

magazyn reporterów

www.wyborcza.pl/df

NR 33/1144 20 VIII 2015

facebook.com/pages/Duży-Format

DF

duży format

dostępny również
w wersji na **tablety**
i **smartfony**



Boniek, to było nie fair

Rozmowa z Jackiem Purskim, który
walczy z rasizmem na stadionach s. 4

s. 6

**NEGOCJUJ
DO KOŚCI**

Tomasz Kwaśniewski
rozmawia
z prezesem LPP

s. 10

**TEST
DZIEWICTWA**

Piotr Ibrahim Kalwas
pyta o nielegalny seks

info

Kibice Lecha Poznań na meczu w Sarajewie wywiesili flagę: „Legion Piła – krew naszej rasy”. UEFA ukarała Lecha zamknięciem stadionu na jeden mecz i 50 tys. euro. Zbigniew Boniek, prezes PZPN-u, uznał, że winni są nie kibice, tylko antyfaszystowskie Stowarzyszenie „Nigdy Więcej”, które „doniosło” o fladze do UEFA. Wkleił na Twittera zdjęcie Jacka Purskiego ze stowarzyszenia i napisał: „Nie wiem, co o tym myśleć”. Prezesa PZPN Zbigniewa Bońka obserwuje na Twitterze 300 tys. osób. Wielu za prezesem uznało chętnie, że Nigdy Więcej to „donosiciele”, „konfitury” i „kapusie”.



ALBERT ZAWADA (2)

Boniek, to było nie fair

Dlaczego człowiek, który walczy z rasizmem na stadionach, jest **wrogiem polskiej piłki?**



Z Jackiem Purskim, działaczem antyrasistowskiego Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”, rozmawia Grzegorz Szymanik

Jack Purski: Przeczytam ci kilka wiadomości: „Purski, tropicielu faszyzmu w słoiku po ogórkach. Krew naszej rasy, kapusiu!”

„Ty cwelu, będziesz ruchany przez Polaków! Sprzedajny cwelu! Ile ci dali, szmato? Zemsta będzie boleć sto razy bardziej. Szykuj się, cwelu!”

„Purski, cwelu. Wszędzie widzicie rasizm i nazizm, ale komuchów to już nie. Jebać lewactwo White power!”

„Ty czerwony szmaciarzu, powinieneś zgnieć w więzieniu!”

„Won z Polski!”

„Nie czerwona, nie tęczowa, tylko Polska narodowa” (8 razy).

„Nie masz w interesie dobra naszej ojczyzny? To wypierdalaj!”

„Takich jak ty powinni kasować przy narodzinach. Ale skąd mogli wiedzieć, że taki pedał wyrośnie? Zobaczysz, będziesz spierdalał z tego kraju, kiedy nadejdzie upragniona rewolucja.”

„Pierdoleń was niemyte śmiecie. Cyklon B jest jedynym rozwiązaniem dla takich jak wy”.

Dobra, dość.

– Dostajemy to w mailach, w wiadomościach na Facebooku i słyszymy przez telefon.

Można się przestraszyć. Boisz się?

– Nie chcę o tym mówić.

A zgłaszacie to policji?

– Jesteśmy w kontakcie z właściwymi instytucjami.

Na zdjęciu ilustrującym naszą rozmowę wolałeś nie być całkiem widoczny.

– Nie ukrywam się, ale chciałem wyciszyć trochę siebie po tym zamieszaniu. To nie Purski jest w tej sprawie najważniejszy.

Nieźle cię wystawił prezes PZPN.

– Nie znam osobiście Zbigniewa Bońki, ale to, co zrobił, było nieodpowiedzialne. Zwyczajnie po ludzku przykre i nie fair.

„Krew naszej rasy” to tytuł piosenki i płyty neonazistowskiej kapeli Konkwista 88: „Za krew naszej rasy, nasz honor, Narodowy Socjalizm będziemy walczyć do końca swych dni”.

Ta flaga była oburzająca, tak samo jak mówienie, że donosimy na polskie kluby.

A jak to wygląda?

– Na każdym meczu pod auspicjami UEFA są delegaci tej organizacji. Pomagają im obserwatorzy sieci FARE (Football Against Racism in Europe), w której zrzeszone jest Nigdy Więcej. Ci obserwatorzy to ponad 50 niezależnych ekspertów, wyszkolonych badaczy i dziennikarzy z całej Europy. Na meczach, według przepisów UEFA, przebywają incognito. Kiedy obserwator widzi zakazaną treść, daje znać ekspertowi do spraw bezpieczeństwa UEFA i ten interweniuje, jeśli może. Po meczu powstaje raport, który dostaje UEFA. Jeśli były jakieś zabronione treści i symbole, zbiera się komisja dyscyplinarna UEFA i ewentualnie wyznacza karę według swojego taryfikatora.

Nam, tak samo jak kibicom, nie podoba się odpowiedzialność zbiorowa. Nie powinno jej być. Za incydenty rasistowskie powinni odpowiadać przede wszystkim ich sprawcy. Ale kluby muszą mieć świadomość, że do nich należy obowiązek walki z rasizmem na stadionie. I co z tego, że nie podobają nam się takie kary? Nie my o nich decydujemy. A jednak dostajemy 50 maili dziennie: „Przepróście kibiców, że nie obejrzą meczu”.

Czy kiedy ci ludzie wywieszali na stadionie swoje hasło, też słyszeli 50 głosów: „Ej, dlaczego to wywieszacie? Nie obejrzymy meczu”. Dlaczego nikt nie ma pretensji do tych, którzy narażają swój klub na karę? Świat stanął na głowie.

A przecież wszystko jest naprawdę proste: jeżeli 70 lat temu niemieccy nazisci zorganizowali w Polsce obozy zagłady, w których programowo zabijali ludzi, to dziś obowiązkiem każdego Pola-

ka jest reagować na najmniejszy przejaw tej ideologii. Nie obchodzi mnie, jaką motywację mają szefowie klubów czy PZPN-u, kiedy przymykają oczy na rasistowskie incydenty. „Nie jestem rasistą, ale...”. Nie ma „ale”. Jeżeli ktoś mówi „ale”, to zapraszam do muzeum w Oświęcimiu. Wtedy zrozumie, dlaczego nazywamy się Nigdy Więcej.

„Kto to jest ten Purski”, zapytał prezes Boniek na Twitterze. No więc kim jest?

– Działaczem społecznym, politologiem, który uważa, że rasizm jest patologią, a ideologia nazistowska czystym złem. I jako obywatel Polski, patriota, powinien takim zjawiskom przeciwdziałać, nie szukając wymówek. Pamiętam o swoim dziadku, który walczył w powstaniu warszawskim. Sam wyrastałem w atmosferze lat 90., gdzie na ulicach Warszawy skini biegali za każdym, kto miał inny kolor skóry albo dłuższe włosy.

Uciekałeś przed skinami?

– Rasistowska przemoc mnie oburzała, to było dla mnie motywacją do działania. Jeszcze ważniejsze było spotkanie Marcina Kornaka, założyciela Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”. Całe życie poświęcił na walkę z dyskryminacją. Zmarł nagle rok temu. Bardzo go nam brakuje. Był osobą niepełnosprawną, a organizował antyrasistowskie koncerty i pisał teksty piosenek, wydawał antyfaszystowskie pismo. Czytałem je na studiach. Pomyślałem: dołaczę. Prowadzili już wtedy akcję „Wykopmy rasizm ze stadionów”.

Jesteś kibicem?

– Jestem.

Dlaczego powiedziałeś to z taką niechęcią?

– Bo jestem trochę wkurzony. Bo okazuje się, że ktoś, kto walczy z rasizmem na stadionach, staje się wrogiem polskiej piłki. A ja bardzo kibicuję polskiej piłce. Przyjaciele z Europy zarazili mnie też miłością do swoich klubów, Tottenhamu i Barcelony.

Jak wtedy, gdy na studiach czytałeś „Nigdy Więcej”, wyglądali stadiony?

– Miały kolor pomarańczowy.

Dlaczego?

– Na trybunach wielu nosiło kurtki typu flyers włożone na lewą, pomarańczową stronę, bo identyfikowali się z subkulturą rasistowskich skinheadów. Na dziewięć spotkań ligowych było dziewięć rasistowskich incydentów. Wieszano krzyże celtyckie i swastyki, były odwołania do Ku-Klux-Klanu, nawet zbrodniarze hitlerowscy na flagach. Rasiści zadomowili się na stadionach. Śpiewano: „Dzisiaj jest niedziela, my nie idziemy do kościoła, my idziemy na mecz, nas piłka nożna woła. Nieważne, czy wygrać nasi, na stadionie i tak będzie gorąco, przyjezdni dostaną pierdół i uciekną do pociągu. Skinhead, skinhead. My i tak wygramy”.

Niektórzy opowiadają, że stadiony zawsze były takie, niepokorne i wbrew systemowi. Prawda, wielu kibiców dało się nabrać. Organizacje nacjonalistyczne świadomie wchodziły w subkulturę kibicowską i łowiły chętnych. Do tej pory robią to ONR i NOP. Wykorzystują atmosferę rywalizacji, że jesteśmy my, a tam siedzą oni. Jak nazwiemy tych drugich, jest drugorzędne. Mogą być Żydzi albo pedały. Inni, obcy. Tak się podsyca nienawiść na stadionach. Kibice, którzy przyszli na trybuny, bo kochają swój klub, miasto, dostają więc czasem gratis nadbudówkę w postaci rasizmu i dyskryminacji. Ale od czasu pomarańczowych stadionów wiele się zmieniło. Część ludzi zmądrzała i rozumiała, że to obciach. My mieliśmy swoją kampanię „Wykopmy rasizm”. Emanuel Olisadebe w reprezentacji Polski to była wielka sprawa. Bo nagle się okazało, że Polak nie musi wcale być biały. Że niebiały strzela dla nas gole. I że dzięki człowiekowi, który zamarzył być Polakiem, jedziemy na mistrzostwa.

Najpierw obrzucano go bananami. Dzisiaj się to zdarza?

– Jest dużo lepiej, ale nie tak dobrze, jak przedstawia to PZPN. Z raportów delegatów związku wynika, że w ciągu ostatniego sezonu ekstraklasy były dwa incydenty rasistowskie. Otóż raczej 20. Zdarzają się wciąż małpie okrzyki i przyspiewki o „ruskich kurwach” albo „Żydach”. Są rzeczy, które z pozoru wydają się niegroźne. Było wielkie oburzenie, że UEFA karze za grafikę „Good night left side”, czyli „Dobranoc, lewico”. Niby nic rasistowskiego w tym nie ma. Jednak grafika przedstawia, jak jeden człowiek kopie w głowę drugiego i – niewiele osób wie – została wymyślona przez niemieckich neonazistów jakieś dziesięć lat temu. Więc wbrew temu, co myślał dzielnik na stadionach, nie jest to jedynie znak antylewicowy.

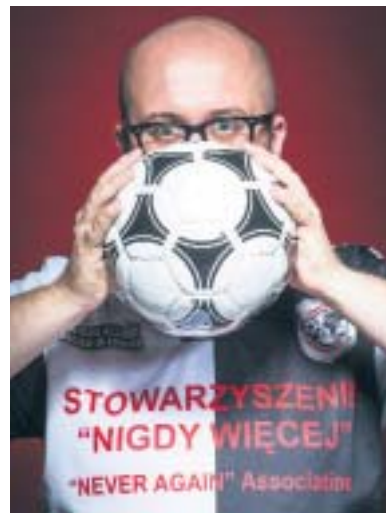
Oni coraz bardziej muszą się ukrywać z symboliką, wy coraz dokładniej musicie

szukać. Nie rodzi to absurdów? MTK

Budapeszt, który został założony w 1888 roku, miał w lipcu kłopoty z flagą, na której była data jego powstania. Bo 18 w slangu neonazistów – od kolejości liter alfabetu – to Adolf Hitler, a 88 to Heil Hitler.

– Sprawdziliśmy to. Rzeczywiście, delegat UEFA pytał o tę flagę w Budapeszcie, ale zorientował się, że to pomyłka. Nie było żadnej kary.

Ostatnio było głośno o tym, że UEFA na wniosek FARE nałożyła karę za herb miasta Brzeg, na którym są trzy kotwice. Internet oszalał. A to bzdura. W raporcie FARE był odnotowany jedynie napis „Jebać ruską kurwę”, nic o herbie. Wielu kibiców jednak tę bzdurę powieła. Chodzi po prostu o wyśmianie działalności antyrasistowskiej. System kar UEFA funkcjonuje od dwóch lat i nie jest perfekcyjny. Ale my nie jesteśmy adwokatami UEFA lub FARE i jeśli zda-



Nie obchodzi mnie, jaką motywację mają szefowie klubów czy PZPN-u, kiedy przymykają oczy na rasistowskie incydenty

rzy się błąd, głośno o tym mówimy i krytykujemy. Jak wtedy, gdy podczas wyjazdowego meczu Legii pojawił się napis „Wilno-Lwów” na tle biało-czerwonej flagi. W raporcie obserwator FARE napisał, że flaga powinna być zabroniona. No nie, może była prowokacyjna, ale przecież nie rasistowska. Może obserwator nie rozumiał kontekstu, a może inaczej to odebrał, bo był z Ukrainy? Interweniowaliśmy i nie było kary.

Kluby i tak was nie lubią, traktują jak kontrolera biletów w tramwaju.

– Ale właśnie my jesteśmy tymi, którzy doradzą, jak nie dostać mandatu. Bezpłatnie przeprowadzimy szkolenie, pokażemy, jak z kibicami o rasizmie rozmawiać. Przekażemy wykaz symboli, za które UEFA karze. Nauczmy dobrych praktyk, z których korzystają zachodnie kluby.

Nasze kluby są trochę leniwe i czasem nie chce im się przygotować spotkania między zawodnikami z innych krajów, którzy grają w klubie, a kibicami. A czasem wystarczy komunikat spikera przed meczem, że klub się nie zgadza, nie chce mieć takich rzeczy na stadionie. Albo dzieci wchodzące na mecz razem z piłkarzami w koszulkach z przekazem antyrasistowskim. Czy też przejrzenie flag przed meczem – jakie są na nich symbole.

Naszym zadaniem jest wychowanie nowego pokolenia kibiców wolnych od ideologii rasizmu, faszyzmu, dyskryminacji. Na tym polu kluby mają piekielnie dużo do zrobienia. Wola jednak dbać o wizerunek przed kibolami, a nie kibicami, tak jak teraz zrobił to PZPN.

Może Zbigniew Boniek woli zdradzić z niedużym stowarzyszeniem niż z ludźmi, którzy przynoszą takie flagi, bo to ci drudzy przychodzą na mecz.

– Więc na rzecz czego działa PZPN? Bezpiecznych stadionów, wolnych od rasizmu, czy na rzecz...

...pełnych stadionów?

– Nie na tym polega wybór. Nie tak to działa.

To prawda, którą sprzedają kibole: „Jak my nie będziemy przychodzić, stadiony będą puste”. Może przez jeden sezon, a potem przyjdą rodziny z dziećmi. Wiesz, ilu jest ludzi, którzy chcieliby pójść na mecz, a nie idą, bo nie podoba im się dzisiejsza atmosfera trybun? Kibiców jest znacznie więcej niż ci, którzy idą na stadion.

Jeżeli na derbach Legia-Polonia cały stadion przez 90 minut śpiewa, że Polonia „zawsze kurwą jest”, że trzeba „ją jebać”, że fajnie kibicowi Polonii „poskakać po głowie”, jeśli śpiewają to dorośli i dzieci i nikt się temu nie dziwi, to może po prostu agresja – rasistowska czy nie – jest ważną częścią tego spektaklu.

– Ale właśnie nie musi nią być! Mecze siatkówki tak nie wyglądają. Nie twierdzą, że kibiców trzeba na siłę ugrzecznic i pozbawiać tożsamości. Na stadionach jest wiele pozytywnych wartości: wspólnota, lojalność, solidarność. Futbol łączy. Możesz jechać w każdy zakątek świata i porozmawiać o ostatnim meczu Barcelony z Realem. Jednak największe drużyny europejskie są wielokulturowe, a największe trybuny otwarte dla wszystkich, bez względu na pochodzenie.

I tą otwartością są silne. Byłem kiedyś na meczu Tottenhamu z Queens Park Rangers. Kibice Queens Park, wśród których siedziałem, szybko się zorientowali, że kibicuję Tottenhamowi. Przekomarzaliśmy się trochę, a potem poszliśmy na piwo. Tak to wygląda.

Niech kibice rywalizują na uprawy i na to, kto głośniej śpiewa. Ale niech dadzą spokój z rasizmem i nienawiścią. Żeby nawet ci mniej grzeczni, co sobie zakną na przeciwnika, wiedzieli, że to niedopuszczalne. Niech są patriotyczni i czczą święta narodowe, ale niech nie celebryzują rocznicy powstania warszawskiego z krzyżem celtyckim. Niech nie dają sobie mówić, że to symbol patriotyczny, a nie znak supremacji białej rasy, który dziś można porównać jedynie ze swastyką.

Mówią, że jesteśmy przewrażliwieni. Ale jak można nie być przewrażliwionym na widok krzyża celtyckiego na obchodach powstania w kraju, który doświadczył nazizmu? A w mediach od razu odbywa się relatywizowanie i debata, co ten krzyż oznacza: czy może to słowiański znak kołomir, czy jednak wziął się od Celtów?

Albo jadę ostatnio metrem i czytam na ekranach w wagonie, które chyba zresztą należą do Agory, informacje, że dziś w Warszawie przejdzie marsz Autonomicznych Nacjonalistów. Kropka. A wiesz, kto to są Autonomiczni Nacjonaliści? Neonaziści.

Którzy ubierają się jak anarchiści.

I podobnie nie mają formalnych struktur.

– Nowe pokolenie. Pojawili się w Niemczech, kiedy tradycyjny ruch skinów przestał się sprzedawać. Czytam tę informację i zastanawiam się, co by było, gdyby ktoś napisał wprost: w Warszawie odbędzie się manifestacja neonazistów. Jednak kiedy o tym mówimy, jesteśmy nazywani lewakami. Ja nie interesuję się polityką. Co to ma wspólnego z lewicą? To są wartości uniwersalne, ważne dla wszystkich ludzi.

Przecież Polak pracujący za granicą chciałby być szanowany i nie być nazywany „brudnym Polaczkiem”. Są tam organizacje, które walczą, żeby tak było. Tak jak my działamy w Polsce. I jeśli kiedyś jako Polacy potrzebowaliśmy pomocy, to teraz sami możemy pomóc. Jeśli jesteśmy obrażani przez Polish jokes, to może sami nie opowiadajmy podobnych żartów o Romach. Nienawiść na stadionach nie musi być tam na zawsze. Ale potrzeba jest wola i konsekwencja. A w Polsce na poziomie klubów i niektórych mediów nie ma woli, by stadiony zmieniać.

Co to znaczy? Wyrzucają was za drzwi?

– Kiedy rozmawiamy osobiście z kierownikami do spraw bezpieczeństwa, wszystko jest w porządku. A potem, za plecami, docierają do nas głosy, że „się wtrącamy w sprawę klubu” albo czytamy o tym anonimowe żale w gazetach.

Gdy wysyłamy klubom wskazówki „Jak walczyć z rasizmem?”, to muszą łądować w koszu, bo kluby z nich nie korzystają. Gdyby w Lechu ktoś je przeczytał, może obyłyby się bez kary, bo flaga „Krew naszej rasy” była tam opisana. No, ale ważniejsze jest „dobro polskiej piłki”. A jednocześnie cały czas słyszymy: kraj bez stosów, polska gościnność. Od kilkunastu lat mamy ogromną mniejszość wietnamską. Chodzimy do wietnamskich barów, gdzie Wietnamczycy obsługują nas po polsku, a czy my wiemy, jak jest „dzień dobry” po wietnamsku? No więc taka jest ta nasza gościnność. **DF**